



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki  
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

CENA 3 kop.

**CENA PRENUMERATY**  
miejscowych i zamiejscowych:  
Rocznic      Rb. 6.—  
Półrocznic    — 3.—  
Kwartalnie    — 1.50  
Miesięcznie    — 50

**Adres Redakcji i Administracji:** Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa“.  
**Redakcja otwarta** tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.  
**Administracja** w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.      Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.  
**Prenumeratę i ogłoszenia** w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

**CENA OGŁOSZENIA:**  
Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.  
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.  
Nadesłane za wiersz 50 kop.  
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

## Dr. J. Szpiganowicz

po powrocie z Dalekiego Wschodu  
zamieszkał ponownie w SOSNOWCU.  
ulicy Warszawskiej, w domu p. Pachtera  
nie przyjmował chorych od 1 Sierpnia  
556—10 1

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz.  
kierosność, iż z dniem 20 Lipca r. b., w So-  
snowcu został **nowo utworzony**  
**Zakład Fryzjerski**  
pod firmą  
**W. LEWANDOWSKIEGO.**  
domu W-go Turskiego przy ulicy Modrze-  
jskiej.  
—5 3      Z poważaniem W. Lewandowski.

## Dr. Mieczysław Benecz

zamieszkał w Sosnowcu  
przy ulicy Modrzejskiej, d. Hamburgera.

**Lekarz-Dentysta M. Grejniec**  
szczeni, plombowanie, wyjmowanie zębów bez  
bólów. Zęby sztuczne bez podniekania.  
ulica Karłowicza 10, w domu Kuchara, pod strzechą, s. 1. Kuchara.

## Kalendarzyk.

D. 29 Lipca.

**Ważna chrześcijańska:** dziś Marty P., jutro  
Julity i Donatyli.  
**Ważna słowiańska:** dziś Cierpietawa, jutro  
Ludomira.  
**Wschód słońca** g. 4 m. 09. zachód g. 8 m. 02.  
**Ważne historyczne:** 1449. Papież Mikołaj V  
nadaje Złigniewowi Oleśnickiemu kape-  
łusz kardynałski.

## Częstochowa, 29 lipca.

Sprzeczne krążą zdania co do zachowania  
Kola polskiego, wobec zgromadzenia człon-  
ków Dumy w Wybogu. Istotnie, na pierwszy  
plan oka oświadczenie delegatów Kola polskie-  
go przypomina znane: „krzyknęli nie pozwa-  
m — uciekli na Pragę”, lecz po zastanowieniu  
K. trzeba przyznać, że innego wyjścia Kolo  
nie miało niż wyrażenie współbolewania — nie mia-  
ło. Odezwa do narodu, uchwalona przez zgro-  
madzenie jest zbyt rozbieżna, czego innego,  
takiego aktu należało się spodziewać!  
Skoro to nie nastąpiło, skoro przedstawie-  
nie rosyjskiego stronnictwa K. D., a nawet  
wzrost demokratycznego, jak Grupa Pracy, zdo-  
łała się na jawne postawić, Kolo polskie za-  
mienie polityczne postąpiło, nie podpisując  
żadnego.

Winić je za to nie należy, a jedynie za-  
nieświadomości wyrażenia, że nie jest upowa-  
żnione do akcji w zgromadzeniu. Wybrani na  
zestawienie narodu polskiego, byli jako tacy  
powołani do wszystkiego, co wskazywało  
spokojenie naszych żądań narodowych.

Można więc było wyrażenie to, jako nie-  
czyste, usunąć, a natomiast szczerze oświad-  
czyć zgromadzeniu, że na tej drodze, jaką kro-  
ciła nieuchwalona odezwa nakazuje, nietylko, że  
nie możemy nie pisać, lecz przeciwnie —

głębimy męczarniemi, tym okropniejszym, że  
długim i powolnym. Jest to w przynębnym  
naszym kraju zbytbyczne, bo wyczerpywałoby  
do reszty energię, której skupienie jaknajwięk-  
sz: w dobre odrodzenia jest pożądane.

Uchwalony bojkot nie jest objawem ruchu  
wolnościowego, jest to zmaganie się, w którym  
zwycięża cięło zorganizowane, czyli tego rodza-  
ju bojkot opóźnia zakończenie procesu dziejowe-  
go, jakiego jesteśmy świadkami.

Historja wskazuje nam inne przykłady,  
cel osiągnięta, a wszelkie próby załatwienia  
wielkich sporów innymi sposobami, pozostają  
tylko próbami bez rezultatu.

Kolo przeto polskie dobrze zrobiło, że nie  
zgodziło się na jedną z takich bezowocnych  
prób. Nikomu nie powinno to dawać powodu  
do ubliżającego mniemania, iż zachowanie się  
Kola wyniszczyło ducha oportunizmu. Postawie,  
bez względu na stronnictwo, do jakiego nale-  
żą, pochodzą z narodu polskiego, który silnie  
stoi przy żądaniu praw swoich i gotów jest na  
wszystko, byle celu dopiąć, ale dopiąć go na-  
prawdę. Jeśli godzić, to ugodzić w samo se-  
dno, zadawanie zaś ciosów słabych po bokach,  
jest sentymentem bezcelowym.

## Po rozwiązaniu Dumy.

Całą winę za niepowodzenie Dumy, opi-  
nia składa na stronnictwo K. D., które nigdy  
nie mogło się zdecydować na krok stano-  
wczy.

Istotnie „Kadeci” prowadzili od samego  
początku politykę spokojnej ewolucji, wierząc  
w zwycięstwo idei humanitarnych.

Przekonali się przecież, że taka polityka  
nazywa się jeszcze polityką chwytliwości, która  
w dzisiejszych czasach do celu nie prowadzi.

Korespondent petersburski „Gazety pol-  
skiej” pisze:

Cała sprawa ślawetnego orędzia Dumy  
wskazuje, że główna polityczna partja najzu-  
pełniej wykołebała się z torów politycznych.  
Przedsięwzięto krok antykonstytucyjny, nie  
zdając sobie nawet początkowo sprawy, że ma  
on taki charakter. Potem zaczęto wycofywać  
się bezładnie z sytuacji, aż skończyło się na  
komicznym wniosku, aby akt antykonstytucyj-  
ny został ogi-szony przez pośrednictwo mini-  
stra spraw wewnętrznych, w organie urzęd-  
owym — chytrąś, granicząca z niemilową u po-  
lityka naiwnością.

Jeszcze bardziej wykołebała się partja ka-  
detów po ogłoszeniu manifestu o rozwiązaniu  
Dumy.

Przy istnieniu całej świadomości u wybi-  
tnych przywódców kadetów, iż rząd nie wy-  
szedł, pomimo wszystko, po za ramy konstytu-  
cyjne, zdecydowano jednak, że ta garstka de-  
putowanych, która się zebrała w Wybogu,  
przedstawiająca zaledwie trzecią część Dumy,  
z ram konstytucyjnych wyjdzie i zredagowano  
manifest wyzywający do nieplacenia podatków  
i niedawania rekrutów. Prócz prof. Petrzy-  
cki wszyzywał za niewłaściwość tych środ-  
ków: ludność wiejska w Rosji i tak nie płaci  
prawie podatków bezpośrednich, dochody rządu  
oparte są wyłącznie niemal na podatkach  
pośrednich; pobór rekruta nastąpi dopiero na  
jesień, niedorzecznością więc jest proponowa-  
nie środka walki, którego efekt może się oka-  
zać dopiero za parę miesięcy. I tym razem,  
jak i w sprawie orędzia Dumy, rozsadek poli-  
tyczny prof. Petrzyckiego nie znalazł uznania  
u większości jego kolegów partyjnych.

Zajęty wano się na wydanie owego „ma-

nifestu”, ale i tutaj, w samym jego tekście je-  
szcze widzimy próby ratowania pozorów kon-  
stytucjonalizmu, to wezwanie motywowane jest  
tem, że rząd niema prawa pobierać podatków,  
ani rekruta bez zgody przedstawicielstwa nar-  
odowego. Znowu więc potowiczność, ta śmiert-  
telna wada politycznej taktyki kadetów.

A zgola już dziwne wrażenie zrobić musi  
postanowienie, jakie zapadło podobno w Wy-  
borgu, aby podpisany pod manifestem  
zachować tylko „dla wewnętrznego użytku”,  
na zewnątrz zaś, wydać manifest bez podp-  
sów...”

Pierwsza Duma Państwowa w Rosji na-  
leży już do przeszłości, działająca więc jej  
można już ująć w ramy — statystyki.

Otwarcie pierwszego posiedzenia w Du-  
mie nastąpiło dnia 10 maja, o godzinie 5 po  
południu. Posiedzenie ostatnie, 39 z rzędu,  
zamknięte d. 20 lipca o g. 7 m. 50 wieczorem.

W okresie swego istnienia z szeregów  
Dumy ubyto dwóch członków: jeden umarł,  
drugi — złożył swój mandat poselski.

Z ogólnej liczby posłów (według obliczeń  
p. Borodina, było ich 493) korzystało z prawa  
głosu 267 posłów, przemawiających 1,096 razy.  
Do tej cyfry nie wchodzi repliki prezesa Du-  
my, Muromcewa, przewyższające swą liczeb-  
nością mowy wszystkich posłów. Wyrażają  
się w cyfrze 1,515. Ilość replik towarzysza,  
prezesa, ks. Dolgorukowa, wynosi 627.

Z przemówień posłów pierwszy roze-  
brzmiał głos Kuźmina-Karawajewa. Dziwnym  
zbiegiem okoliczności poseł swoim projek-  
tem o wydaniu odezwy do narodu stał się mo-  
ralnym sprawcą jej rozwiązania....

Pierwszą dłuższą mowę wygłosił I. Pe-  
trunkiewicz, ostatnią — Winawer.

Największą ilość razy korzystał z prawa  
głosu hr. Heyden (190), następnie Nabokow  
(162), potem Kuźmin-Karawajew (96), Ostrog-  
skij (89), Winawer (75), prof. Petrzycki (69),  
Maksym Kowalewski (62), Aładin (54), Rodi-  
czew (51), ks. Wołkoński (44), Stachowicz (42),  
Jakiszkin (41), Galecki (40), Szezapkin (39),  
Żykin i Fedorowski (po 37), Lednicki (36) i  
ks. Szachowski (31 razy). Od 20 — 30 razy  
przemawiało 8 posłów; od 10 — 20 razy — 25;  
od 5 — 10 razy — 59; wrzeszcie do 5 razy —  
152. Z liczby tych ostatnich 77 posłów korzy-  
stało z prawa głosu tylko raz jeden.

Przemówieniom tym, jak wogóle wszyst-  
kiemu temu, co się działo w Dumie, według  
świadectwa stenografów, będących źródłem ni-  
mniejszego „bilansu”, towarzyszyły oklaski 787  
razy. Sykanie, gwizdania, okrzyki: „dosyć”  
zanotowano w 54 wypadkach. Do tej liczby  
nie wchodzi okrzyki, epitety i uwagi, kierowa-  
ne pod adresem ministrów, co powtarzało się  
wiele razy, lecz nie było odnotowywane w ste-  
nogramach urzędowych.

Następnie 93 razy wszczynał się ruch i  
gwar na ławach poselskich. Prezes Murom-  
cew i jego towarzysze, ks. Dolgorukow, przery-  
wali mówcom i czynili im uwagi 51 razy.

Duma podczas swej egzystencji przepro-  
wadziła 695 balotowań, dwa razy „uczciła  
przez powstanie” (zgon posia i ofiary pogromu  
białostockiego), wysłuchała 133 wniosków i oś-  
wiadczeń, 833 powinszowań i wystosowań 336  
interpelacji.

Z przedstawicieli rządu w Dumie przema-  
wiali: radca stanu, Frisch, b. prezes komitetu  
ministrów, Goremynkin, pp. Styrskij, Stoly-  
pin, Kekowcew, Hurko, Makarew, Szczegóło-  
tow, Sollertynskij, kontroler państwa, prokura-  
tor wojenny sądu marskiego, oraz główny pro-  
kurator sądu wojennego, gen. Pawłow.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho-  
dzące, od najwznajniejszych do najwzrostniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicz-  
nych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukiatorskie. Zakład podejmuje  
się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Geny przytępane.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kawieniarski  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
Alfona III dom własny (dawnej I. WASZEK).

Wybitniejsze daty z życia Dumy państwowej:

Dnia 10 maja — otwarcie Dumy; d. 21 maja — odmowa w sprawie przyjęcia precesu Dumy w Peterhoffe w celu złożenia odpowiedzi na mowę tronową; d. 25 maja — wyrażenie pełnego „wotum nieufności” dla ministerjum i domaganie się Dumy, aby ministerjum podało się niezwłocznie do dymisji; d. 21 czerwca — mowa ks. Ursusowa; d. 2 lipca — demonstracja przeciw gen. Pawłowowi; d. 19 lipca — uchwała dotycząca zredagowania odezwy do narodu; wreszcie 1. 29 lipca — rozwiązanie Dumy.

„Birżewyje wiadomości” donoszą, że hr. Potocki był pierwszym z postów, który dowiedział się o rozwiązaniu Dumy. Jeszcze w sobotę o godz. 5 po poł. zatelegrafowano mu o tem z Peterhoffu. Hrabia natychmiast pośpieszył do Dumy, gdzie odbywały się podówczas debaty w związku autonomistów. Akurat poseł Al. Lednicki kończył mowę, w której wyzwał swych kolegów do porzucenia taktyki bierności i przejścia do czynu: „Dostajcie się do urzędów — wolał p. Lednicki.

Hr. Potocki pozwolił mówić dokończył, a następnie, odprowadziwszy go na stronę, zapytał po polsku:

— Panie Aleksandrze, czy ma pan już bilet do Moskwy?  
— Jaki bilet? Po co?  
— Nie jest przecież pan już więcej polem — odrzekł z uśmiechem Potocki. — Duma została bowiem rozwiązana.”

## NOWINY.

### Częstochowa.

Wizyta pasterska. J. E. ks. Zdzisławiecki, biskup kujawsko — kaliski, wyruszył w tych dniach na wizytę kanoniczną.

Marszruta następująca: 11-go sierpnia Częstochowa — Raków, 13 — Jasna Góra, 17 — Kurowice, 18 — Rogów, 19 — Pabjanice, 22 — Górka Pabjanicka, 23 — Mikolajewice, 24 — Lutomiersk, 25 — Kwiatkowiec, 26 — Borszowice, 27 — Stronisko, 28 — Marzenin, 29 — Sędziejowice, 30 — Grabno, 31 — Widawa, 2-go września — Brzyków, 3 — Wola Wyzłowa, 5 — Rusiec, 5 — Raszew, 6 — Wygietów, 7 — Buczek, 8 — Łask, 10 — Dąbrowa, 11 — Dłutów, 13 — via Pabjanice do Włocławka.

Przedstawienie teatralne. Dziś w teatrze pani Zapakiewiczowej odegrana będzie sztuka Korzeniowskiego p. t. „Karpaccy górali”.

Telegramy. Wczoraj, z powodu pożaru na telegrafii petersburskim, otrzymaliśmy mniej depesz niż zwykle.

### Tragedja w pociągu.

Olbrzymie wrażenie na mieszkańcach naszego miasta i okolic sprawiła wczorajsza tragedia na kolei herbskiej. Jedenaście ofiar, w tem dziewięć trupów!

Niebawo to zdarzenie w takich okolicznościach, a tem większą grozą onaj przejmując, że podobnych zdarzeń może być bez liku.

Postaramy się zdać poniżej sprawę z wczorajszego zdarzenia w sposób jaknajwięcej szczegółowy, na podstawie danych, zebranych z różnych źródeł i od anonimowych świadków.

O godz. 10-jej wyszedł ze stacji Herby pociąg, złożony z parowozu, brankurda, wagonu I i II klasy *mixte*, wagonu „pulmanowskiego” III klasy i wagonu takiej samej klasy zwozającego.

Do pociągu tego, mianowicie do wagonu „pulmanowskiego” wraz z innymi pasażerami wsiadł na stacji Herby kasjer Komory celnej, Demienienko w asyście starszego dozorca rogatk granicznej, Kisielewa i młodszego dozorca (nazwiska nie mogliśmy się dowiedzieć); towarzyszyło im dwóch w pełnym uzbrojeniu szeregowców straży pogranicznej; wszyscy wyżej wymienieni odwołali z kasy Komory pieniążkę do Częstochowy, dla złożenia w tutejszym oddziale Banku państwa.

Gotówka miała 9,000 rubli, a mianowicie dwie asygnaty po 500 rb. i 80 — 100 rb., nado w przekazach bankowych 45,000 rb. Zarówno pieniądze, jak i przekazy znajdowały się w torbie, którą miał przewieszoną przez ramię starszy dozorca, Kisielew.

Pociąg bez przeszkód przybył do stacji Gnaszyn, nikt nie podejrzany nie zauważył, nawet nie zwrócił niczyjej uwagi, że w Gnaszynie wsiadło do wagonu „pulmanowskiego”

kilku naraz mężczyzn. W chwili ruszania pociągu z Gnaszyna, w wagonie „pulmanowskim” znajdowało się sporo osób, a między innymi, oprócz wyżej wymienionych, którzy wzięli pieniądze, uzbrojeni szeregowiec straży pogranicznej z pocztą urzędową, szeregowiec bez uzbrojenia, jak się okazało, służbowy generała Ryghady, pp. Bogucki, dzierżawca Gnaszyna, Rychter, dyrektor fabryczny, panna Szmít, kolporter gazet, kilka kobiet i mężczyzn i grupa nowoprzybyłych.

Po wyruszeniu pociągu ze stacji, nowoprzybyli w mgnieniu oka rozpoczęli widoczną akcję: zmierzającą do czegoś, czego narazie nikt nie mógł się domyślić, albowiem jeden stanął przy jednym wejściu do wagonu, drugi przy drugim, a reszta gorączkowo uprzedzając sąsiadów, żeby wychodził z wagonu, rozstawiała się przy wiozących kase. Nagle rozległy się strzały i padli ugodzeni kulami uzbrojeni szeregowcy, eskortujący celników. Powstało zamieszanie nie do opisania, w trakcie którego p. Rychter i jakaś kobieta wybiegli do wagonu *mixte*. Znowu padły strzały i tymrazem ugodzili śmiertelnie kasjera Demienienko i starszego dozorca Kisielewa. Panika wśród pasażerów wynikała szalona: jedni chowali się pod ławki, drudzy wyskakowali z wagonu. Snać zorientował się w położeniu szeregowiec, który wioził pocztę, gdyż, według świadectwa obecnych, zmierzając z karabinu i dał strzały, od których padł bez życia jeden z napastników, drugi zaś śmiertelnie został ugodzony, i żołnierz nieuzbrojony zapewne stanął w obronie towarzyszy, gdyż i jego postrzelono. Miało to przebieg ogromnie szybki, padło strzałów bardzo dużo, a w trakcie tego wszystkiego, jeden z napastników pochwylił torbę z pieniędzmi zabitego Kisielewa i wyskoczył z nią z wagonu. Działo się to w czasie biegu pociągu, który wstrząsany salwami strzałów, podskakiwał, jakby pod wybuchem petard. Konduktor Flatek, słysząc strzelanie, chciał przejść z ostatniego wagonu III klasy do „pulmanowskiego”, lecz został zepchnięty przez wartującego przy wejściu napastnika z platformy: takimiś loś spotkał jednego z młodzieńców oficjalistów kolejowych. Konduktor uległ potłuczeniu, owemu oficjalście nie się nie stało.

Gdy się to działo w wagonie „pulmanowskim”, do przedziału II klasy wagonu „mixte” wbiegli p. Rychter, a za nim kobieta. Dla z przerażenia nie mówić nie mogli, tylko pobiegli naprzód.

W owym przedziale siedział naczelnik stacji Częstochowa p. Jelowicki i oficerowie: pułkownik Brzeziński, pp. Laguna i Grigorjew oraz parę osób cywilnych. Usłyszawszy strzały, p. Jelowicki podszedł do okna, aby dać sygnał maszyniście, żeby przyspieszył bieg, sądząc, iż strzały pochodzą z zewnątrz; zaledwie jednak wysunął rękę, rozległ się strzał z sąsiedniego wagonu i kula swisnęła przed oknem.

Z przedziału I klasy właśnie wyszedł był generał major Zuccato, dowódca częstochowskiej brygady straży pogranicznej, który wracał z objazdu służbowego wraz z generałem lejtenantem Westenrigiem, naczelnikiem okręgu warszawskiego straży pogranicznej, siedział też z nimi p. Balabanow, dyrektor kolei herbskiej. Generał Z., wszedłszy do II klasy, zwrócił się do oficerów: „Panowie, napad na pociąg! Do broni!” I pierwszy podążył z rewolwerem w rękę na platformę. Otworzył drzwi i dał strzały, lecz w odpowiedzi padł również strzał i kula ugodziła generała prosto w czoło. Zaledwie oficerowie dobyli szable, generał Z. leżał martwy we drzwiach z rozstrząskaną czaszką. Pobiegł mu z pomocą pułkownik Brzeziński, lecz trafiony kulą w rękę, upadł na zwłoki generała Z., a na niego przewrócił się generał Westenrig, którego kula z wagonu „pulmanowskiego” ugodziła śmiertelnie.

W niesłychanym podnieceniu nerwów wśród pasażerów, pociąg spieszył do stacji Stradom, a podczas tej jazdy wszyscy napastnicy, których, jak przypuszczają, było około 10-ciu, powyskakiwali z pociągu.

Na stacji Stradom przekonano się, że było trupów sześć, jeden szeregowiec dawał znaki życia, żył też napastnik: powiadomiono przez telefon władze w Częstochowie i pociąg niezwłocznie ruszył.

Po przybyciu na stację tutejszą, przekonano się, że dwa trupy: żołnierza i napastnika zostały z wagonu wyrzucone na plant kolejowy, wobec czego niezwłocznie je sprowadzono.

Stwierdzono, że zabici zostali generałowie: Westenrig i Zuccato, kasjer Demienienko, dozorca Kisielew, trzech szeregowcy, o których nazwiska nie mogliśmy się dowiedzieć i jeden człowiek, podejrzany o udział w napadzie: ranił: lekko w rękę pułk. Brzeziński, bardzo

ciężko szeregowiec i człowiek, podejrzany o pad.

Zabitych ułożono w klasie III, a raniomy przeniesiono do szpitala. Pułk. B. po opatunku wyjechał do Warszawy, szeregowiec umarł a podejrzany człowiek walczy ze śmiercią.

Przekonano się dalej, że napastnicy zabili gotówkę w sumie 9,000 rb., a przekazy wyrzucili; uciekając, zabrali też podobno karabiny żołnierskie.

Widąc ze śladów, że napastnicy uzbrojeni byli w karabinki mauserowskie i brauning.

Na stację podążyło z miasta kilku ludzi.

Raport władz tutejszych o niesłychanym tym napadzie, a zwłaszcza o strasznych jego skutkach, sprowadził umyślnie do Częstochowy wczoraj generał-gubernatora wojennego gen. piotrkowskiej, generała Wronalarskiego i gubernatora piotrkowskiego w. Essena.

Za napastnikami wysłano w pościg sporadyczną liczbę dragonów i żołnierzy straży pogranicznej.

Z powodu powyższego napadu jeden pociąg, mianowicie południowy do Herbów z Częstochowy nie odszedł, gdyż wagony osobowe trzeba było zatrzymać do zejścia władz.

Za półpaskami przez komorę herbską przez dzień wczorajszy nikogo nie przepuszczano.

Dragoni dokonali szczegółowej rewizji Gnaszynie i we wsi Kawodrzy.

Do późnego wieczora nie otrzymaliśmy wiadomości, aby kogokolwiek ujęto.

Co do osobistości napastników nie wiadomo, na kogo rzucić podejrzenie.

Niektórzy utrzymują, że widziano ich, uciekali w kierunku lasu stradomskiego, niektórzy — że uciekli do miasta, inni twierdzą, że pobiegli ku granicy pruskiej.

Raniomy w piersi jeden z napastników podobno wszelkie pytania zbywa grobowym milczeniem.

Niektórzy z pasażerów utrzymują, że z krótko przed napadem, słyszeli w pobliżu huk, jakby petardy, który mógł stanowić sygnał do napadu.

Wczoraj o strasznym wypadku na kolei herbskiej wydaliliśmy dodatek nadzwyczajny, który rozszedł się w tysiącach egzemplarzy.

W mieście nastroj zdenewrowany, mało kto pokazywał się na ulicy.

Pisma warszawskie przysłały do naszego miasta, celem zasiągnięcia szczegółowych informacji co do wczorajszego zdarzenia na kolei herbskiej, specjalnych korespondentów. Ze słabości warszawskich dowiadujemy się, że zdarzenie wywarło w Warszawie ogromne wrażenie.

### Dąbrowa.

Somośąd nad złodziejami odbył się tu wczoraj w sobotę przed wieczorem, przy czem jednego złodzieja pobito mocno, a drugiego pozabito również dotkliwie.

### Sosnowiec.

Werk **Milowicki** ukończył już obstarunków rządowy na wążkotorowe przenosne koleje przeznaczone na pierwszą wojnę japońską. Ogółem wykończono szyny długości 800 wiorst wagi (wraz z podkładami) około miliona pudów. Z tej liczby połowa znajduje się jeszcze na składach w werku Milowickim, ale wysyłka odbywa się stopniowo, wymaga bowiem ładunku na 1,000 wagonów. Obecnie przez całą dwadzieścia lat w fabryce rządowej rewizory: dwaj oficerowie — inżynierowie, 14 urzędników, monterów i mechaników teraz opuścili Sosnowiec. Przy wykonaniu obstarunków pewien udział przyjęły firmy: Huldziński w Zawierciu i Zakłady parowociowe.

Osobiste. Artyści pp. Tetmajer i Uziębło byli przez parę dni znowu w Sosnowcu w celu skontrolowania stanu robót malarskich w kościele parafialnym. Wczoraj wyjechali do Krakowa a w czwartek powrócą, by już teraz tecznie wszystko wykończyć i poprawić.

Z porządków miejskich. Ulicę Szenowała przedkoryto t. zw. starej rzeki. Ale przedsięwzięcie robót miejskich przyszło do głosu, aby koryto to zasypać. Tymczasem stanowiąc ono podczas przyboru rzeki Przemysły jedyną ratunek przed wylewem. Już przed dwoma laty p. Byszewski, budowniczy, wydał opinię, że koryto owo powinno istnieć nadal, lecz

w kraju — szedł równoległe z zachowaniem lub zaniedbaniem reguły. Widzimy stąd, że ta surowość życia i karność zakonna, ów własnie ascetyzm, którego się tak boi p. W. M. dały Paulinom podstawę do zajęcia ongi wybitnego stanowiska w narodzie. Duszą bowiem zakonu jest jego reguła, n. b. sumiennie zachowana.

Ze zaś Paulini nasi utworzyli prowincję Polską, od Węgierskiej niezależną — było to zjawiskiem bardzo naturalnem i w innych zakonach praktykowanem. Ani Stołca św., ani cudzoziemscy generałowie nie chcieli narzucać im reguły niezgodnej z duchem narodowym. Nie mogli jednak pozwolić na zupełne rozluźnienie życia zakonnego, wytłumaczenie się z pod praw, którym każdy zakonnik dobrowolnie się poddał.

Rzym i najwyższa władza zakonna wymagają zachowania reguły, spełnili swój święty obowiązek, a zarazem, że słów p. W. M. użyję — zasłużyli się tem dobrze naszej sprawie narodowej.

Ks. Wł. Jakowicki, Mag. Św. Teologii.

Strajki rolne.

W różnych okolicach kraju naszego pod wpływni agitacji wynikały i wynikają strajki rolne.

Do typowych tego rodzaju strajków należał strajk w Lesmierzu pomiędzy Zgierzem a Ozerkowem.

Pierwszy w dobrach lesmierskich zastrajkował personel folwarku Cedrowice, poczem nastąpiło bezrobocie w samym Lesmierzu i pozostałych sześciu folwarkach, do dóbr tych należących, gdzie zastrajkowano i wszystkie stanęło dnia 9-go lipca.

Wiecownicy, zgromadzający się na zebraniu w cieniu brzoziaki lesmierskiej w liczbie paruset, słuchając mów, do których mówców nie brakło, wybrali z pośród siebie delegację, która rokowała z administracją dóbr.

Jakoż rokowania te bynajmniej od razu do powrotu do pracy nie doprowadziły, lecz, przeciwnie, strajk w samym Lesmierzu doszedł do bardzo ostrego i wysokiego napięcia.

Widząc postawę stanowiącą pracodawców, robotnicy rolni postanowili złożyć ją terrorem, który usiłowali wywrzeć przedewszystkiem na inwentarzu żywym ogłaszając go i pragnąc zmieszczyć krowy zarzuceniem dojenia.

Na pierwszy widok spędzonego przez strajkujących z pastwisk (do obór bydła — oficjalniściki zakasali rękawy i bardzo chętnie wzięli na siebie trud karmienia i pojenia inwentarza od 12-go do 13-go b. m., czyli przez dni trzy.

Najgorzej zdawało się będzie z dojeniem krow. Alieci tutaj przyszła z pomocą zarządowi dóbr potrzeba życiowa.

Oto ponieważ ogłodzeniem i niedojeniem krow ujrzały się zagrożone w zaspokojeniu codziennych swych potrzeb rodziny robotników (którzy nie posiadają z mięką du...

Pomimo zaniechanego dalszego bezrobocia służby folwarcznej, kosiarze w owej chwili ani myśleli o powrocie do pracy, stawiając żądanie 2 rb. płacy dziennej, niemożliwe do przyjęcia. Rzemiosłnicy zaś folwarczni żądali znów jeszcze innych warunków.

Jednocześnie strajkowała służba folwarczna w Tkaczewie, majątku donacyjnym o 5-ciu folwarkach, p. Stefana Walewskiego, gdzie w bezrobociu uczestniczyło 248 osób dni 3; dalej w Korszynie p. Henryka Dąbrowskiego, Leźnicy p. Edmunda Wernera, Berkach p. Nawrockiego, Leźniczce p. Krauzego, Drodzowie p. Laudowicza, Gaju p. Eustachego Czarnowskiego, Skotnikach p. Nieniewskiego, Kasznicach p. Wernera i Wojtaszewicach p. Nasterowskiego, gdzie strajkujący posunęli się aż do żądania usunięcia... samego właściciela...

W tych wszystkich majątkach służba stawała podobne żądania, jak w Lesmierzu, i do normy przyznanej tam wynagrodzenia, zmuszono zastosować się i właściciele folwarków okolicznych.

Z bliska i z daleka.

— Ex-ktądz Kowalski, „general“ mankietników, nazwał się obecnie „biskupem“; w tym charakterze w niedzielę ubiegłą w lokalu przy ulicy Pańskiej w Łodzi bierzmował swoich wyznawców.

Koleją Terespolską przybywają do Warszawy liczni mankietnicy z powiatu węgrowskiego, mińskiego i innych. Ciemni ci ludzie na rozkaz swoich księży perzucają roboty około sprzętu zbóż i dają gromadami do kościoła w Niesułkowie, gubernii piotrkowskiej. Jadąc ogiaść „Żywego Pana Jezusa“, tak przy najmniej poinformowano ich z ambony. W Niesułkowie odbywa się z powodu „cudu“ nabożeństwo, nazwane „Nienstanna adoracją aż do końca świata“. Takież nabożeństwo wkrótce będzie wprowadzone i w Cegłowie. I tu i tam kościoły mają być oświetlone i utrzymane otworem dniami i nocą.

— Warszawa, a z nią i kraj cały pozyskuje nowe Stowarzyszenie: oficjalistów handlowych i przemysłowych. Ma ono zadanie — zjednoczenia wszystkich skromniejszych, pracowników instytucji handlowych i przemysłowych Warszawy i Królestwa: woźnych, inkasentów i t. p., celem wspólnych starań ku podniesieniu poziomu oświaty, moralności i dobrobytu. Stowarzyszenie przyjmuje w poczet swoich członków wszystkich chrześcijan, bez względu na płeć i stopnia wykształcenia.

Do programu prac Stowarzyszenia należą: utworzenie biblioteki, wydziałów, urzędowania, wydanie kursów nauki, wydanie warszawskiego „Przeglądu“ i t. d. W dziedzinie wspaniałej...

moc zmarłej ustąpiła, wybrało się wieczorem pięciu mieszkańców wsi na cmentarz, odkopano grób, a najmłodszy z nich odrabiał zmarłej rydłem głowę od kadłuba i zwrócił ją twarzą do ziemi. Dziwnym zbiegiem okoliczności nazajutrz nastąpiła pogoda. Wszyscy niemal święcie uwierzyli, że wskutek dokonanego barbarzyństwa deszcz ustał. Dowiedziawszy się o tem kossowska żandarmerja, poczyniła dochożenia. Pięciu winnych od 29 do 60 roku przyznało się natychmiast do winy, mówiąc, że obawiali się następstw niepogody i dokonali tego barbarzyństwa w interesie mieszkańców wsi.

— Z Siedlec donoszą, że w d. 24 b. m. kilku nieznanych ludzi, na szosie pomiędzy osadą Miedzna a Skibniewem, w pow. węgrowskim, napadło na inkasenta sklepów monopolowych, Pafnutowa. Napastnicy zabili Pafnutowa i zainkasowane przez niego z kilkunastu sklepów pieniądze zrabowali.

— W Kijowie zdarzył się dramat na tle romantycznym, którego ofiarą padła żona felczera wojskowego, N. Lysenko. Lysenko, powróciwszy niedawno do domu z Dalekiego Wschodu, zastał stosunki rodzinne w takim stanie, że zmuszony był pomyśleć o rozwodzie. Na tym gruncie odbywały się między nim, a żoną sprzeczki, z pośród których ostatnia doprowadziła do smutnym następstw. Podrażniony w najwyższym stopniu mąż chwycił rewolwer i strzelił dwukrotnie do żony. Pierwsza kula trafiła w pierś, druga w prawe ramię. Ł. udał się osobicie do sztabu forticy i odpowiedział o dokonanej przezeń zbrodni. Aresztowano go.

— W Krakowie do sklepu Izraela Marchowicza, przy ulicy Krakowskiej, przybył, jak donosi „Czas“, wychodząca z Częstochowy, Szlama Sturemanik, i w sposób gwałtowny używając, jako argumentu ciężarku wagowego, zażądał dla siebie pomocy pieniężnej. Energicznie „wychodząc“, który w tak oryginalny sposób manifestował swe „polityczne przekonania“, aresztowano.

GŁOSY.

Odpowiedź p. Baczkowskiemu, feiczerowi.

Na myśli zawarte w moim artykule (№ 139) należy się zapamiętać, że w sprawie gólnospołecznej...



pinie specjalisty złożono do akt magisterskich i koryta nie przywrócono. Co to kogo obchodzi, że tam woda czyjeś mienie niszczy...

**Braku litosci** dowiódł jeden z właścicieli 3-piętrowej kamienicy na Ostrzej Górze. Oto bogaty ten człowiek, gdy zgłosił się do 70-letniego zębark z prośbą o przemocowanie, zamiast noclegu, dotkliwie go pobili. Stało się to onegdaj wieczorem. Biedny starzec, skatowany, bez grosza przy duszy, zmuszony był przemocować pod bramą na chodniku.

Zapowiedziany strajk pracowników handlowych firmy „Kuznitsky et Comp.” odłożony został do 4 sierpnia, w oczekiwaniu odpowiedzi od szefów z Torunia.

**Kradzież.** W nocy z piątku na sobotę wykradzono ze starej cerkwi puszkę z pieniędzmi. Było tam podobno około 70 rubli. Uciekający złoczyńca, wyskakując przez okno, zaskrawił się, pozostawiając ślady na zbitej szybie.

**Głos Zagłębia.** który prześlancował na grunt sosenowicki wszystkie wady gazeciarzkiego dziennikarstwa z zakordonu, ale ani jednej zalety pism polskich tamtejszych, pisał się ze złości na nas, że stając w obronie biedaka pokrzywdzonego przez nieopatrny „Głos Zagłębia”, zwróciliśmy mu uwagę, iż tak czynić nie wypada. W bezsilnej złości dopuszcza się „Głos Zagłębia” pod naszym adresem aroganckiego podejrzenia, iż uczyniliśmy to „wprost z karygodną czelnością użytą tendencyjnie w celu skondenczenia pismu w opinii publicznej”. Otóż oświadczamy, że stoimy zupełnie na innym biegunie kultury, abyśmy chcieli szkodzić takiemu pismu, jakim jest „Głos Zagłębia”, co wreszcie potwierdził racie sąd ogółu czytelniczego w Zagłębiu, dalej, że chodziliśmy nam jedynie o moralną sprawiedliwość względem 12-letniego Kołodzieja, na którego „Głos Zagłębia” z lekkim sercem rzucił bez dowodów karygodne podejrzenie o świętokradztwo, wreszcie, że u k. Milberta był i rzecz sprawdził, jak również upoważnienie do sprostowania otrzymał nie żaden młody izraelita, jak utrzymuje „Głos Zagłębia”, lecz jeden z wielu naszych reporterów sosenowickich, p. Bolesław Stanczyk. Już to samo dowodzi, jak „Głos Zagi.” posiada informacje, to też o wiele lepiej zrobił, żeby milczał, aniżeli nasładował ową przysłowiową żabę, która nadstawia też swą nogę, gdy konia kują...

**Z późnych stron.**

— Warszawa. Wczoraj na p. Ludwika Kerbers, dyrektora wrocławskiego pow. wyrobu koronek, gdy jechał powozem ul. Górczewską, dokonano napadu. 10-ciu ludzi otoczyło powóz, zatrzymało konie i pobilo p. K., a nadto otrzymał on postrzał w bok z rewolwera.

Rewitowego Glebowicza we własnym mieszkaniu postrzelono pięciokrotnie z rewolwera, a wywołującego mu pomocy stróża Malczyka — zastrzelono.

W sklepie przy ulicy Mokotowskiej jacyś nieznani ludzie poranili dotkliwie piekarka z wzięcia mokotowskiego. Krzyżanowskiego.

— Łódź. Onegdaj wieczorem, w tramwaju, dążącym do Widzewa, powracał z miasta do głównego składu monopolowego w Widzewie, poborca monopolowy Karol Pospieszny, w towarzystwie dwóch szeregowców pułku tobołskiego piechoty. Miał on przy sobie kilka tysięcy rubli i jechał na przedniej platformie przy maszynie. Gdy tramwaj znalazł się na końcu Wodnego Rynku, na platformie weszło 4 młodzieńców, którzy dali do żołnierzy około 12 strzałów z rewolwera. Jeden żołnierz padł trupem, drugi zaś odniósł ciężkie rany. W zamieszaniu Pospieszny zdołał uknąć, nieopodal spotkał patrol, pod którą osłoną doszedł do biura monopolowego.

Tegoż wieczora do składu maszyn do szycia firmy Singera (Piotrkowska № 20) weszło kilku młodzieńców i zapytało: „Dlaczego sklep jest otwarty?” Następnie, nie czekając odpowiedzi, dali kilkanaście strzałów z rewolwera i ubiegli. W sklepie były same kobiety, które pomadły z przerażenia. Sklep zaraz zamknięto.

Wczoraj dokonano rewizji w mieszkaniu dozorey aresztu policyjnego Antoniego Wieczorka i znaleziono proklamacje, pisma nielegalne i t. p. w języku polskim i żydowskim. Wieczorka aresztowano.

— Zabija strażników. W Lubartowie w biurze powiatowym zabito strażnika ziemskiego. Swinydenkę. Sprawę ujęto.

Tegoż dnia w Lubartowie na ulicy zabito dwóch strażników. Sprawę zbiegli.

W osadzie Ryki pow. garwolińskiego zabito starszego strażnika ziemskiego.

**Listy do Redakcji.**

Szanowny Redaktorze!

Idąc za ogólnym ruchem zakładania szkół handlowych w naszym kraju, ze względu na praktyczną wiedzę i zastosowania jej w życiu, przed pięciu laty jeszcze otworzyłem taką szkołę w naszym mieście, w tem głębokim przeświadczeniu, że odda ona nie małą usługę młodzieży naszej. Nie szczęząc pracy, ani też własnego kapitału, w ciągu lat kilku doprowadziłem ten zakład naukowy do pomyślnego rozwoju, za co zyskałem ogólne uznanie.

Burliwe jednak i niespokojne czasy, jakie nastąpiły raptownie, zachwały całą budowę uczelni i musiała runąć.

Wówczas-to liczne grono miejscowych obywateli dało mi niejako mandat do postarania się o szkołę ośmioklasową filologiczną. Posłużył ich życzeniu, poczyniłem bezwzględnie starania do ministerjum przez kuratora okręgu naukowego o pozwolenie otworzenia szkoły polskiej.

Po kilku miesiącach otrzymałem od władzy zawiadomienie, iż mogę otworzyć szkołę tylko trzyklasową.

Nie mogłem nie zgodzić się na to, tem bardziej, iż nikomu z petentów nie udzielano pozwolenia na otworzenie ośmioklasowej szkoły.

W połowie więc stycznia otworzyłem pierwszą — pierwszą szkołę polską w Częstochowie.

Niezadawając się owocami moich starań, poraz drugi podałem prośbę do kuratora o pozwolenie otworzenia wyższych klas, pragnąc tem dowiedzieć, że dobro młodzieży naszej leży mi na sercu, że z pokładaniem we mnie zaufania otrzymałem się godnie wywiązać.

Władza kuratorska postanowiła ostatecznie w miesiącu maju wydawać pozwolenia na otwieranie takich szkół, ale już każdemu, kto by tego sobie życzył.

Otrzymałem i ja pozwolenie na otwarcie 8 klasowej szkoły polskiej i takową ogłosiwszy w pismach, otwieram, w nadziei, iż będzie ona chlubą i pożytkiem dla młodzieży, o ile społeczeństwo nasze zechce ją poprzeć moralnie i materialnie.

Do pracy powołalem ludzi zdolnych, z wyższymi wykształceniami.

Przy szkole będzie utworzona rada wychowawcza i rada pedagogiczna.

Rada wychowawcza będzie miała obowiązek czuwać nad wychowaniem etycznym i moralnym młodzieży, oraz udzielać wskazówek prawidłowego i higienicznego życia.

Rada pedagogiczna kieruje wspólnie nauką w szkole, opracowuje program nauki, o ile takowy nie będzie wypracowany dla wszystkich zakładów naukowych w Królestwie przez Minister Szkolny.

W celu rozwoju sił fizycznych, a tym samym i sił duchowych, zastosowana będzie nie tylko gimnastyka szwedzka, ale różne inne gry i zabawy, dobroczynny wpływ wywierające na organizm człowieka.

Nie żyjąc w duszy żadnego podstępem, fałszu, ani też obłudy, z pomocą Bożą i ludzi dobrej woli, postaram się nie zawieść pokładanego we mnie zaufania.

Jożef Mejer

**Telegramy.**

PETERSBURG, 28 TAP. Komunikat urzędowy. Według danych jeszcze nie całkowitych o wpływie dochodów zwyczajnych państwowych w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. było ich 873,2 miliona rubli, gdy w tymże czasie r. z. wpłynęło 783,2 miliona, czyli wyższka wynosi 90,5 miliona. W tej liczbie z kolei skarbowych wpłynęły 48 miliony, a więcej niż w tymże czasie r. z. 7,4 miliona, w maju 36 (więcej niż w r. z. o 3,3 miliona, w czerwcu 38,4 (w r. z. 34,3). Ogólny dochód z kolei w pierwszym pół-

rocz wyniósł 212,4, w przeszłym zaś roku w tymże czasie 211,4. Napływ pieniędzy do kas oszczędności według przedwstępnych wiadomości w maju wynosił 17, a w czerwcu 13 milionów rubli. W przeszłym zaś roku w maju wpłynęło 6, a w czerwcu 7,7 miliona. W pierwszym półroczu wpływ wkładów pieniężnych wynosił 128 milionów: w tymże czasie za r. z. 82,4 miliona rubli, przyczem jednak należy mieć na uwadze spotegowany zwrot kasom wkładów nieodebranych w wielkiej ilości na jesieni r. z., zwłaszcza w pierwszych miesiącach. Obroty handlowe dały przewyżkę w pierwszym półroczu nad przywozem o 183 miliony, gdy t. 1905 przewyżka ta wynosiła 212 milionów, w 1904 r. 86 milionów. Wywóz stanowił w pierwszym półroczu 467 milionów, przywóz 284 milionów (w roku przeszłym w tym czasie wywóz 467, przywóz 225). Liczba wywozu jest największą w ostatnich latach dziesięciu. Dochód celny w pierwszym półroczu dał 114 milionów, w tymże czasie r. z. 101 milionów. Liczba dochodów celnych przewyższa budżetowe przewidziania o przeszło 15 milionów rubli.

PETERSBURG, 28 TAR. **Prawo włościanik.** prostaż doniesienia dzienników, zapewnia, że 150 członków Dumy, po przybyciu do Wyborga prosiło policmajstra o pozwolenie na zgromadzenie, przyrzekając, że narady skończą się tego samego dnia. Nie widząc w tem nic przeciw prawu, władze dały pozwolenie. Z pogroźkami wprowadzenia stanu oblężenia wcale nie występowano.

PROSKURÓW, 28 TAP. We wsi Czerevodu nastąpiły rozruchy agrarne. Gdy dragoni chcieli aresztować dwóch agitatorów, chłopci uderzyli na trwogę. Zbiegła się cała wieś. Włoscianie zaczęli ciskać na dragonów kosami i kamieniami. Dwunastu dragonów zostało ranionych, w w tej liczbie trzech ciężko. Z włościan pięciu raniono.

CHARKÓW, 28 TAP. Dzisiaj odbyły się cztery mityngi robotnicze, zwołane w celu omówienia dotychczasowej sytuacji politycznej. Przyjęto na nich rezolucję, iż główne zadanie robotników polega na utworzeniu Rady posłów robotniczych. Uznano za niezbędne wstrzymanie się na razie od akcji. Mityngi odbyły się spokojnie.

WIJNO, 28 TAP. Dziś zamknięte zostały drukarnie Romma i Manna. W pierwszym drukowano dziennik „Hazman”, który podał odepkę byłych członków Dumy. W drugim skłoniano sterotypy tej samej treści oraz wydania partii socjal-sjonistów.

MOHYŁÓW, 28 TAP. Stu włościan z gubernii mińskiej samowolnie zaczęło kosić łąki w majątku księcia Paskiewicza. Kosiarze zostali przez policję rozpedzeni. Aresztowano 18. Nazajutrz tysięczny tłum włościan usiłował uwalnić więźniów, ale został rozproszony przez strażników. Ofiar nie ma. Zatrzymano 7 osób.

KAZAŃ, 28 TAR. W mieście rozrzuca ktoś listy, grożące pożarami.

SERGAČZ, 28 TAR. 33 gmin w powiecie zrzekło się wyboru kandydatów do komisji rolnej.

**Telegraf uszkodzony**

PETERSBURG, 28 TAP. W głównym telegrafie koło godziny pół do szóstej nad ranem zapaliły się nagle przewodniki przy aparacie poza komulatorem bateryjnym. Pożar wkrótce stłumiono środkami domowymi. Komulator, jak się pokazało, został mocno uszkodzony, skutkiem czego połączenie pomiędzy Petersburgiem a prowincją chwilowo zostało przerwane.


PETERSBURG, 28 TAP. Przedewszystkiem będzie przywrócone połączenie telegraficzne pomiędzy główną stacją a Moskwą. Komunikacja z zagranicą odbywa się za pomocą kabla. (Telegram powyższy wysłany został z Petersburga o g. 10 m. 12 wieczorem, więcej telegramów do g. 6 dziś rano nie otrzymaliśmy: przyp. Red.)

Nieocenione podczas lata, polecane przez lekarzy.



**NESTLE**  
MACZKA DLA DZIECI  
MLEKO ZGĘSZCZONE NESTLE'A

Originalne tylko we francuskim opakowaniu.  
Wstrzegać się niemieckich fałszyfkatów, szkodliwych dla zdrowia.



## Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.					Od strony Sosnowca do Warszawy.				
Nr	Pociągi	Przyjazd do Sosnowca	Posady min.	Czas	Nr	Pociągi	Przyjazd do Sosnowca	Posady min.	Czas
1	Kurjer	4.19	8	po południu	56	Osob.-tow.	12.09	15	w nocy
19	Zwyczajny	6.34	10	rano	20	Zwyczajny	1.52	10	"
58	Osob.-tow.	9.04	20	"	2	Kurjer	2.43	08	"
9	Pocztowy	11.37	10	przed poł.	40	Miejsc. zw.	—	—	rano
15	Zwyczajny	2.37	8	po południu	16	Zwyczajny	9.44	08	"
17	"	5.43	10	"	6	Pospieszny	11.19	10	przed poł.
5	Pospieszny	7.19	8	wieczorem	10	Pocztowy	3.86	10	po południu
	Tylko z Piotrkowa zw.	8.47	23	"	18	Zwyczajny	6.34	08	pod wieczór
37	Zwyczajny	12.—	—	Miejscowy w nocy	38	Tylko do Piotrk.	9.59	10	wieczorem

My niżej podpisani, mamy honor zakomunikować niniejszym Sławnemu Publiczności

### miasta Sosnowca i okolic,

że z powodu powiększenia pensji pracownikom naszym, droższymi materiałami cukierniczymi i t. p., jesteśmy zmuszeni, idąc za przykładem Warszawy i Łodzi, podnieść cokolwiek ceny w naszych cukierniach, a mianowicie kosztuje obecnie:

Szklanka kawy białej	12 kop.
herbaty z cytryną lub bez	7 "
szklanki kawy czarnej	7 "
Filiżanka	7 "
" białej	8 "
czekolady	15 "
Szklanka	20 "
wody sodowej czystej	3 "
ze sokiem	5 "
Za grę w szachy od osoby	5 "

Z poważaniem  
A. Wistehuba i St. Roszkowski.

## Hotel ANGIELSKI

w bliskości dworca kolei.

Posiada numerów 42, od Rb. 1.20 do Rb. 3

z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.

Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa dostarcza kwiatów dekoracyjnych.

KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

177-92-1

Rok założenia 1902.

Nagrodzony na Międzynarodowej Wystawie Paryskiej



medalem  
**ZŁOTYM**  
1906 r.



dyplomem  
i  
krzyżem  
złotym  
1906 r.



Zakład

Rzeźniczy

w Sosnowcu,

Władysława  
Wrońskiego

Wleca codziennie świeżo wędliny w najczystszych gatunkach, wyrobione pod osobistym nadzorem moim. 363-12-2

### DO SPRZEDANIA PLACE w Sosnowcu.

na bardzo dogodnych warunkach.  
Blizszych informacji zasięgnąć można u

**GIOMETRY**  
Malinowskiego

w Sosnowcu. 514—

Dawnoogzystujący  
**Hotel i Restauracja**  
**Sz. Goldfeina w Sosnowcu**  
**„HOTEL KUPIECKI”**  
został przeniesiony do domu p.  
**A. BERGMANA,**  
ul. Główna, i urządzony z komfortem, według najnowszych wymagań. Duża sala balowa! Pokoje elegancko urządzone! Oświetlenie elektryczne! Zupelne wygody. Usługa punkt. Ceny przystępne.

Gabinet dentystyczny  
**Marjana Puchalskiego**  
obecnie II-ga Aleja № 33,  
przeniesiony będzie z dniem 1-m  
Lipca r. b. do domu  
**Dr. Wasertala, II Aleja № 26**  
róg Teatralnej nad Aptką W-go  
Długosza. 106-30-2

### Grębne ogłoszenia:

**Kupię mały domek.**

2-3 pokoje, kuchnia, drzewniak, studnia i ogródek, w okolicy podmiejskiej. Informacje: Wieluńska № 27. 551-3-2

**Zgubiono paszport**

na imię Witolda Lambrechtta, lat 25, wydany przez magistrat miasta Częstochowy. Złożyć w magistracie. 550-3-3

**Do wynajęcia zaraz**

4 pokoje i kuchnia z wszelkimi wygodami. Sosnowiec, dom Künigsberga, ulica Modrzejowska. 543-3-2

## Browar Parowy i Fabryka Słodu K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci **piwo piłzeńskie, stołowe i ciemne w beczkach i butelkach.**

Uprasza się o zwracanie baczonej uwagi: na etykietę oraz firmę wypalca na korku.

### Obrońca Częstochowy

panorama. Obok Klasztoru w parku otwarta od rana do nocy. 486-27-1

### Zgubiono paszport

na imię Marjanny Marcinkiewicz, lat 21, wydany przez gm. Żytro, pow. noworadomski. 552-3-2

### Potrzebna zaraz

do służby dziewczynka 10-14 lat, z okolicy Częstochowy. Wiadomość w administracji Dziennika. 482-2-1

### Zaginął pies

do polowania, maści brunatnej, wabi się „Mylord”.

Uprasza się o odprowadzenie za nagrodą do drukarni F. D. Wilkowskiego, Aleja II.

### Potrzebna dziewczynka

do dziecka. Wiadomość: Aleja III, № 48 m. 26, Wł. Kral.

### Student instytutu

mierniczego,

z praktyką mierniczą poszukuje odpowiedniego zajęcia u geometry i innych. Oferty składać w Redakcji „Dziennika”, dla „Miernika”. 557-1-1

### Student,

skończony realista, przyjmie lekcje lub kondycje. Oferty składać w Redakcji „Dziennika”, dla „realisty”. 558-1-1

### Zgubiono złoty łańcuszek

z medaljonikiem wysadzany brylancikami. Uczciwy znalazca raczy oddać za hojnym wynagrodzeniem.

III Aleja № 48 do właściciela domu. 555-2-2.

### Udzielam lekcji

języka francuskiego na miejscu u siebie. Dojazd 17. W. Tyc.

### Doktor

**B. Wolberg-Walboński**  
z Piotrkowa, przeprowadził się do domu W-go Liebermana, II Aleja, № 42. Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 3-6. 457-10-4

### Poszukuje zajęcia

jakiegokolwiek lub korepetycji, posiadającym IV-klasowe wykształcenie. Wiadomość: Wieluńska 3-19.

## OSTRZEŻENIE.

Dowiedziawszy się, że od pewnego czasu niesumieni kupcy nadużywają zaufania publiczności w ten sposób, że sprzedają oleistą papierową znacznie gorszego gatunku, obcego wyrobu za naszą, dopuszczając się w tym celu chytrego manewru, że kładą oncy lichy towar w nasze lub też w pudełka do złudzenia do naszych podobne.

Zwracamy przeto niniejszem uwagę Szan. publiczności na to nadużycie i uświadomiamy zarazem, że każda sztuka naszej białej, opatrzonej jest naszą firmą **MEY & EDLICH, Leipzig** i naszą marką fabryczną

**Mey i Edlich**

Leipzig - Flagwitz.